Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzymiast 36-00 (czynny cały dzień). | Czwartek, dnia 11 grudnia 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 337

Wojsko przeciw strajkującym



Rząd francuski w swej walce ze strajkującymi robotnikami posługuje się od szeregu dni także oddziałami wojska. Na zdjęciu uzbrojona gwardia otacza robotników fabryki Citroen w Paryżu, którzy przerwali pracę i okupują wejścia na teren fabryczny. Oddziały gwardii mają za zadanie usunąć strajkujących sprzed fabryki i umożliwić łamistrajkom kontynuowanie pracy Jak widzimy, robotnicy zachowują wobec manewrów wojska całkowity spokój, nie dając się sprowokować.

Schuman wprowadza w życie ustawy represyjne

Aresztowania we Francji

Ostra akcja przeciw robotnikom

PARYŻ (obsł. wł.). W poniedziałek weszły w życie nowe dekrety rządowe o zwalczaniu akcji strajkowej i w związku z tym w Paryżu i na prowincji aresztowano już cały szereg osób pod zarzutem rzekomych prób powstrzymywania robotników od podjęcia pracy.

Narodowy komitet strajk. odrzucił ostatecznie ofertę rządu, zwołując zebranie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych celem przedyskutowania odpowiednich zarządzeń oporu. Rząd zaś ze swej strony postawił związkom ultimatum podjęcia pracy w ciągu dnia dzisiejszego.

Wycofanie misji repatriacyjnych

Nota ZSRR do Francji

RZĄD RADZIECKI odrzuca oszczercze oskarżenia

WARSZAWA (PR) Z Moskwy donoszą: Radziecki wiceminister spraw zagr. wręczył wczoraj francuskiemu chargé d'affaires notę, w której rząd ZSRR stwierdza, że uważa oskarżenie, podniesione przeciwko dwóm członkom radzieckiej misji repatriacyjnej we Francji za oszczerstwo pozbawione wszelkiej podstawy, a wysiłki władz francuskich, czynione dla usprawiedliwienia akcji władz, za wprowadzanie w błąd opinii publ. Postępowanie władz francuskich jest sprzeczne z francusko-radziecką umową repatriacyjną z r. 1945, wobec czego rząd ZSRR polecił radzieckiej misji repatriacyjnej opuścić Francję, a misję francuską wezwał do niezwłocznego opuszczenia granic ZSRR. Dalej stwierdza nota, że rząd radziecki odmówił wizy wjazdowej 18-osobowej delegacji francuskiej, która miała przybyć do ZSRR celem zawarci aumowy o dostawę zboża do Francji, oraz postanowił rokowania w tej sprawie przerwać.

Nowe drogi ideowe Polskiego Zwiazku Zachodniego

Na ostatnim walnym zjeździe delegatów Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu wyłoniło się zasadnicze zagadnienie, jakimi drogami ideowymi i politycznymi ma kroczyć na przyszłość ta zasłużona dla polskości, pozostająca od przeszło 25 lat w walce z naporem germańskim organizacja. Kwestię tę postawił jasno w swym referacie „Rola Polskiego Związku Zachodniego w Polsce Ludowej" wiceminister Ziem Odzyskanych, Józef Dubiel.

Mówca, oceniając działalność Polskiego Związku Zachodniego w perspektywie dwudziestu pięciu lat jego istnienia, stwierdził, że jako organizacja społeczna, Polski Związek Zachodni ma szereg konkretnych osiągnięć: szerzenie świadomości o odwiecznej polskości ziem nadodrzańskich, opieka nad ludnością polską w Niemczech, która wyraziła się np. w takich akcjach, jak zbiórka książek dla ludności polskiej w Rzeszy, akcja kolonijna, walka z t.zw. mniejszością niemiecką z Volksbundem na czele. Te zasługi Polskiego Związku Zachodniego, zostały należycie ocenione i uznane w Polsce Ludowej i tym się tłumaczy fakt reaktywowania Polskiego Związku Zachodniego już jesienią 1944 r. w Lublinie — w obliczu frontu, gdy organizacje powstawały z określonych ważnych potrzeb i gdy na tworzenie niepotrzebnych organizacji nie było po prostu czasu.

Odmiennie jednak ocenił prelegent rolę Polskiego Związku Zachodniego, jako organizacji politycznej, mającej wykuwać koncepcję naszego powrotu na zachód. Tej roli — jak oświadczył mówca — Polski Związek Zachodni, opanowany przez wpływy endecko-sanacyjne, nie spełnił. W tym politycznym sensie nie można Polskiego Związku Zachodniego uważać za precursora, politycznego precursora naszego powrotu na Zachód. Stwierdzając to w imię prawdy historycznej, prelegent postawił zagadnienie: jakiej koncepcji politycznej, jakim siłom politycznym naród polski zawdzięcza powrót na Ziemie Odzyskane? Odpowiadając na to pytanie, wicem. Dubiel zastrzegł się, że nie zamierza stwierdzić, iż dopiero przedstawiciele polskiej demokracji ludowej zaczęli myśleć, mówić i pisać o Ziemiach Odzyskanych. W narodzie naszym nigdy nie zginęła myśl o naszych ziemiach zachodnich, nawet wtedy gdy polityka Piłsudskich i Raczkiewiczów pchała Polskę na stepy ukraińskie. Marzyli o tych ziemiach poeci, pisali o nich publicyści. Dla wielu naukowców polskich, historyków, geografów, lingwistów, etnografów, ziemie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem nie przestały być nigdy częścią obszaru narodowego. Dążenie na zachód, nad Odrę leżało w instynkcie ludu polskiego, ale decydujący udział w historycznym dziele powrotu nad Odrę, Nysę i Bałtyk ma obóz demokratyczny, gdyż dopiero on w oparciu o trzeźwą analizę ówczesnej sytuacji wojennej i politycznej, wbrew wszelkim oporom zaczął realizować politykę, która do tego celu prowadziła.

Kontynuując swoją myśl, wi[...] minister Dubiel stwierdził co [...] następuje:

„Przestaliśmy marzyć i teo[...] wać o piastowskich grani[...]

Sprawa podziału Palestyny na Radzie Bezpieczeństwa

Milicja żydowska

obejmuje służbę w miastach o większości żydowskiej

NOWY JORK (obsł. wł.) Sprawa podziału Palestyny znalazła się obecnie na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa. Ministrowie spraw zagr. Libanu i Egiptu wyrazili chęć uczestniczenia we wszystkich obradach w charakterze obserwatorów bez prawa głosu.

Jak podkreślają w kołach politycznych, Arabowie najwidoczniej dokładają starań, aby również na drodze dyplomatycznej zapewnić sobie należytą pozycję w walce przeciwko podziałowi Palestyny.

Jak już donosiliśmy — w Kairze obraduje rada Ligi Arabskiej. Na ostatnim posiedzeniu obecny był były wielki mufti Jerozolimy.

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W ciągu dnia wczorajszego zginęło w zamieszkach ogółem 16 osób, w tym 2 żołnierze brytyjscy. Ponadto w czasie zamachu dokonanego przez Arabów na samochód policyjny, w Tel-Avivie zabity został 1 policjant. Organizacja żydowska „Hagannah" potwierdziła komunikat o odrzuceniu ataku arabskiego na miasto Tel-Aviv i to przy pomocy czołgów brytyjskich. W najbliższych dniach w miastach o przeważającej ludności żydowskiej, wycofane zostaną ze służby oddziały policji brytyjskiej i arabskiej. Funkcje ich przejmą nowosformowane oddziały milicji żydowskiej.

Międzynarodowy kongres partyzantów w Rzymie

RZYM (obsł. wł.). Na międzynarodowym kongresie partyzanckim, który rozpoczął się w Rzymie z udziałem 11 państw, powzięto rezolucję, stwierdzającą, że partyzanci gotowi są utrzymać pokój, o który walczyli. Wczoraj min. spraw zagr. Sforza wydał przyjęcie na cześć wszystkich delegatów. W kongresie biorą m. in. udział przedstawiciele Zw. Radzieckiego, Francji, Węgier, Jugosławii, Czechosłowacji, Holandii, Włoch i Luksemburga.

Rokowania handlowe w Moskwie

MOSKWA (PR). Przewodniczący delegacji brytyjskiej do rokowań o zawarcie układu handlowego, min. Wilson, konferował w dniu wczorajszym z radzieckim min. handlu Mikojanem. Równocześnie odbywają się narady ekspertów technicznych obu stron.

Toczące się w Moskwie pertraktacje między rządem radzieckim a delegacją czechosłowacką o zawarcie nowego układu handlowego dobiegają końca i należy oczekiwać podpisania układu w końcu bieżącego tygodnia.

Z obrad 4 ministrów w Londynie

Osiągnięcie porozumienia

w sprawie podstaw dyskusji

LONDYN (PR) Ministrowie spraw zagranicznych doszli do porozumienia w sprawie podstaw dyskusji nad przyszłością gospodarczą Niemiec, w związku z czym obrady wyszły z chwilowego impasu, w jakim się znalazły. Zasługa za taki obrót rzeczy spada na min. Mołotowa. Przedłożył on Radzie obszerny memoriał zawierający propozycje radzieckie na temat przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec, odszkodowań wojennych i kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry. Stwierdzając, iż nie widzi powodu dlaczego dyskusja nad problemem ekonomicznym Niemiec miałaby utknąć na martwym punkcie, min. Mołotow zgodził się, aby za podstawę do dyskusji służył zarówno memoriał radziecki jak i dokument brytyjski.

Zw. Radziecki domaga się w swoim memoriale poza znanymi już postulatami — kontroli W. Brytanii, Francji, Stanów Zjedn. i ZSRR nad Zagłębiem Ruhry, przeprowadzenia w całych Niemczech akcji na rzecz reformy systemu monetarnego i finansowego, przeprowadzenia reformy rolnej w zachodnich częściach Niemiec oraz unieważnienia porozumienia w sprawie połączenia stref anglosaskich. W sprawie odszkodowań Zw. Radziecki domaga się zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, ustalenia wysokości ich dla ZSRR na 10 miliardów dolarów, przy czym z kwoty tej Zw. Radziecki spłaci odszkodowania wojenne dla Polski. Dla pobrania tych reparacji memoriał proponuje następujące środki: demontaż urządzeń przem. niepotrzebnych do pokojowej gospodarki, mienie niemieckie za granicą i świadczenia. Demontaż urządzeń zakładów przemysłowych z zachodnich stref okupacyjnych przewidziany w uchwałach poczdamskich zostanie przeprowadzony do końca 1948 r. Zobowiązania odszkodowawcze winny być wykonane w ciągu 20 lat, licząc od daty uchwał poczdamskich. Wznowiona zostanie działalność Międzysojuszniczej Komisji Reparacyjnej. Pod warunkiem, że uzgodniony plan płacenia odszkodowań zostanie wykonany, należy uznać za możliwe nieograniczanie wzrostu produkcji niemieckiego przemysłu pokojowego

Memoriał ZSRR

Protest Bułgarii

SOFIA (obsł. wł.). Rząd bułgarski wystosował ostry protest do rządu greckiego przeciwko naruszeniu terytorium Bułgarii przez 2 samoloty, które przeleciały granicę od strony Grecji, ostrzeliwując bułgarski posterunek graniczny.

Badacze atomowi w USA

ŻĄDAJĄ ZMIANY

amerykańskiej polityki zagranicznej

NOWY JORK (PR) Kilkudziesięciu uczonych amerykańskich, pracujących nad badaniem energii atomowej odbyło konferencję na temat amerykańskiej polityki zagranicznej. W obradach udział wziął również prof. Einstein. Uczeni skrytykowali imperialistyczną politykę amerykańską, opartą na bombie atomowej i postanowili wystosować do Waszyngtonu specjalny raport domagający się przeprowadzenia zasadniczych zmian w polityce zagranicznej i poprawy stosunków ze Zw. Radzieckim.

zacho[illegible], a zaczęliśmy do tej granicy politycznie dążyć. Sprowadziliśmy zagadnienie naszego powrotu na Ziemie Odzyskane ze sfery romantyki politycznej na grunt rzeczywistości politycznej.

„Pierwszym decydującym krokiem, który prowadził do tego celu było zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego.

„Czy można sobie wyobrazić, by nad Odrę i Nysę Łużycką mogła nas doprowadzić polityka polska skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, polityka oparta na teorii czekania na wykrwawienie Niemiec i Rosji?

„Czy można sobie wyobrazić nasz powrót na Zachód, gdyby wojsko polskie — tak jak tego chcieli Raczkiewicze i Sosnkowscy — szło przeciwko Armii Czerwonej, a nie jak do tego doprowadziła demokracja polska, u boku Armii Czerwonej.

„Oczywiście — nie.

„Przyszłości naszej nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem nie można budować przeciwko Związkowi Radzieckiemu, można ją budować tylko w oparciu o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim".

Tak postawione zagadnienie stawia jasno sprawę nowych dróg ideowych i politycznych Polskiego Związku Zachodniego. Sformułował je szczegółowo i wyraźnie ostatni walny zjazd Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu w obszernej rezolucji ideowej, do której przyjdzie nam jeszcze niejednokrotnie powrócić. W punkcie zasadniczym omawianego zagadnienia treść wspomnianej rezolucji brzmi:

„Nawiązanie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim było decydującym czynnikiem, który zapewnił nam uzyskanie granicy na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku. Żołnierz polski wyzwolił Ziemie Odzyskane w braterstwie broni z bohaterską Armią Czerwoną. Związek Radziecki, stojąc na stanowisku historycznych uchwał w Jałcie i Poczdamie, zdecydowanie popiera nienaruszalność naszych granic.

„Odzyskanie Ziem Zachodnich było niemożliwe bez obalenia w Polsce władzy grup uprzywilejowanych, wielkich kapitalistów i obszarników, których ciasne, klasowe interesy dyktowały politykę antyradziecką, a tym samym politykę uległości i rozbrojenia na zachodzie.

Demokracja ludowa, przeprowadzając wielkie reformy społeczne, przede wszystkim: reformę rolną i unarodowienie ciężkiego i średniego przemysłu, wyzwoliła w narodzie polskim te potężne siły, które w krótkim okresie czasu w zaludnieniu Ziem Odzyskanych stworzyły fakty o trwałym znaczeniu nie tylko dla narodu polskiego, ale i dla całej Europy.

Proces KWIECIŃSKIEGO i tow.

A JEDNAK WYWIAD!

W krzyżowym ogniu pytań prokuratora, osk. Marszewski przyznaje się do kierowania akcją wywiadowczą

WARSZAWA (PAP). Pierwsze spotkanie z majorem i pułkownikiem z obcej ambasady w Miedzeszynie zorganizowała Marynowska, którą uprzednio prosił o zakomunikowanie „że ktoś dobrze poinformowany o stosunkach w podziemiu pragnie mówić z Cavendishem". Majorowi i pułkownikowi osk. Marszewski przedstawił się jako przedstawiciel kierowniczych sfer ruchu podziemnego, a następnie zaznajomił, z celami Komitetu Porozumiewawczego oraz z charakterem i zasięgiem wpływów poszczególnych organizacji podziemnych, wchodzących w skład Komitetu. Osk. informował również o działalności oddziałów leśnych, stąd też była mowa o bandzie Ognia.

Przew.: Czy była mowa o NSZ?

Osk.: Tak. Byłem o to zapytywany, jednak znając opinię o NSZ powiedziałem, że zarówno z NSZ, jak i z Andersem nie jesteśmy w kontakcie.

Na rozmowę z Cavendishem, która miała miejsce w październiku 1946 r. Marszewski udał się razem z Kwiecińskim. Poza Cavendish'em w rozmowie brał udział jeszcze drugi rozmówca. Wyjaśniając sądowi treść rozmowy przeprowadzonej z Cavendish'em osk. wyjaśnił, że na wstępie Cavendish wyraził niezadowolenie z pominięcia Grocholskiego w spotkaniu. W trakcie dalszej rozmowy oskarżony przedstawił Cavendishowi taktykę polityczną podziemia oraz stosunek do Mikołajczyka. Odnośnie sytuacji międzynarodowej i możliwości ewentualnego konfliktu światowego Cavendish oświadczył, że obecną sytuację należy uważać na długi okres czasu za ustabilizowaną i przypuszczenia co do ewentualnego konfliktu są całkowicie bezpodstawne. W trakcie rozmowy Cavendish wyraził również wątpliwości co do zakresu wpływów Mikołajczyka w Polsce.

Pytany na temat swego spotkania z pułkownikiem Yorkiem, zorganizowanego również przez Marynowską, oskarżony wyjaśnia, że rozmowę z nim traktował jako przygotowanie do spotkania z Bliss Lanem. W trakcie rozmowy oskarżony poinformował Yorka o powstaniu Komitetu, o wysłaniu memoriału, o akcji oddziałów leśnych oraz prosił o pomoc przy projektowanym wyjeździe do Ameryki.

Prokurator: W jakich władzach Stronnictwa Narodowego był oskarżony w momencie wyzwolenia kraju?

Osk.: Byłem członkiem prezydium S. N., szefem wydziału wojskowego i politycznego.

Prokurator: Czy oskarżony był członkiem komisji wojskowej?

Osk.: (niezdecydowanie) Nie.

Prok.: Kto wchodził w skład komisji wojskowej?

Osk.: Komendant „Kuba", Michałowski, płk. Owoc, Kobylański, Świeżewski, Borowski i ja.

Prok.: Więc oskarżony był członkiem komisji?

Osk.: (zmieszany i skonsternowany) Tak, byłem.

Prok.: Kiedy oskarżony poznał szefa wywiadu Organizacji Wojskowej S. N. — „Wojciecha"?

Osk.: Późnym latem 1945 r.

Prok.: Jaki zakres wywiadu ustalono na tym spotkaniu?

Osk.: (cedzi powoli słowa) Wywiad polityczny, wywiad wojskowy — w pewnym zakresie..

Prok.: A kontrwywiad?

Osk. w pierwszej chwili zaprzecza temu jakoby był przewidziany kontrwywiad. Przyznaje jednak, że przewidziana była ochrona organizacji przed władzami.

Prok.: Dlaczego oskarżony w rozmowie z „Wojciechem" nastawał na rozszerzenie zakresu wywiadu?

Osk.: Nie było żadnego wywiadu.

Prok.: Przed chwilą oskarżony powiedział jak wyglądała struktura wywiadu, a teraz mówi, że nie było wywiadu.

Prok.: Jakie stanowisko zajmował oskarżony w sprawie reorganizacji oddziałów wojskowych S. N.?

Osk.: Uważałem za konieczne scalić oddziały wojskowe i uporządkować je.

Prok.: Czy oskarżony zmierzał do reorganizacji grup wojskowych po to żeby je później rozwiązać?

Osk.: Chciałem je przekształcić stosownie do potrzeb organizacji.

Prok.: Znaczy to, że oskarżony, wiedząc o istnieniu 3-ch organizacji wojskowych Stronnictwa Narod. M. O. W., N. Z. W. i N. S. Z. chciał te organizacje złączyć, zreorganizować i dostosować do potrzeb organizacji. A o likwidacji tych oddziałów oskarżony nie myślał?

Osk.: Tylko stopniowo rodziła się taka myśl.

Z dalszych pytań wynika, że Marszewski zwerbował sobie do pomocy niejakiego „Józefa", który był przeznaczony na stanowisko kierownika wywiadu. Prok.: Więc jednak był wywiad?

Oskarżony odpowiada we właściwy mu sposób, zmierzający do zaciemnienia rzeczy jasnych: — Dążyłem do pewnego stopnia do tego, by był wywiad.

Prokurator: Czy oskarżony, jako kierownik wydziału wojskowego odbywał odprawy z ludźmi z Komendy Głównej?

Osk.: Odbywałem zebrania, i można je nazwać odprawami.

Prok.: Czy na tych „zebraniach" oskarżony wydawał rozkazy grupom zbrojnym?

Osk.: Wydawałem polecenia.

Prok.: Czy więc był oskarżony komendantem sił zbrojnych?

Osk.: Formalnie nie byłem...

Prok.: Nie było dekretu nominacyjnego?

Omawiając następnie działalność grup wojskowych, Marszewski twierdzi, że był przeciwnikiem terroru, uprawianego przez bandy, ponieważ działania te były niebezpieczne i szkodliwe dla S. N.

Prok.: W okresie urzędowania oskarżonego istniał PAS (Pogotowie Akcji Specjalnej)?

Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był Morawiec „Henryk". PAS miał zadanie uprawiania działalności terrorystycznej.

Nowe władze PZZ

Wicemarszałek Barcikowski - przewodniczącym Rady Naczelnej

POZNAŃ (S). W drugim dniu zjazdu PZZ toczyła się w dalszym ciągu żywa dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, po czym przewodniczący woj. Borkowicz oddał pod głosowanie wniosek prof. Lesnogórskiego o udzielenie Zarz. Główn. absolutorium wraz z wyrazami pełnego uznania za dotychczasową działalność dla dobra Ziem Odzyskanych i Polski Ludowej. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia poszczególnych wniosków. Jako pierwszy składał sprawozdanie przewodn. komisji rezolucji politycznych wicemin. Dubiel, który przedłożył zjazdowi szereg rezolucji politycznych. Następnie składali sprawozdania referenci komisji statutowej, organizacyjnej, wnioskowej, mandatowej i komisji - matki. W imieniu tej ostatniej przedstawił poseł Izydorczyk personalny skład Rady Naczelnej do przegłosowania. W skład Rady wchodzą: wicemarszałek Sejmu Barcikowski i ministrowie Lechowicz i Rapacki, wiceministrowie Dubiel, Wolski, Gluck i Drewnowski, wojewodowie Borkowicz, Brzeziński, Piaskowski i Zralek, wicewoj. Arka-Bożek, Szłapczyński, Ziętek oraz liczni przedstawiciele świata nauki, wojskowości i przedstawiciele partii, przy czym S. P. reprezentowali: sekretarz generalny St. Idzior i ks. płk. Pyszkowski, a jako zastępca prezes zarz. woj. Milczyński. 8 miejsc w Radzie Naczelnej zarezerwowano dla przedstawicieli Polonii zagranicznej.

Następnie poseł Izydorczyk odczytał proponowany skład Gł. Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Organizacyjnego, po czym wywiązała się nad tymi propozycjami dyskusja, w czasie której przedstawiciel Bydgoszczy stwierdził, iż w Radzie nie ma ani jednego przedstawiciela rzemiosła, na co otrzymał ze strony przewodn. woj. Borkowicza odpowiedź, że rzemiosła jest w ogóle za mało w szeregach PZZ.

Woj. Brzeziński oświadczył w dyskusji, że jest przedstawicielem ruchu, który już przeszło 45 lat stoi na froncie walki z niemczyzną i że ruch ten udziela PZZ całkowitego poparcia, mimo, iż do szeregów Rady Naczelnej nie wszedł tak zasłużony działacz ruchu i jeden z twórców ZOKZ, min. dr Michejda. Woj. Brzeziński złożył rezygnację z swego stanowiska członka Rady Naczelnej PZZ, proponując na swe miejsce min. dra Michejdę. Przewodn. woj. Borkowicz wysuwa wobec tego wniosek nieprzyjęcia rezygnacji woj. Brzezińskiego i dodatkowego wyboru do Rady Naczelnej min. dra Michejdy. Wniosek ten przeszedł.

Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza, wicepremiera i min. Ziem Odzyskanych Gomułki, min. Obrony Narodowej Marszałka Żymierskiego.

W czasie krótkiej przerwy, jaką zarządzono, zebrała się Rada Naczelna na pierwszym posiedzeniu konstytucyjnym celem wyłonienia spośród siebie Zarządu Głównego. Po wznowieniu obrad przewodn. woj. Borkowicz podał do wiadomości, iż przewodniczącym Rady Naczelnej został wicemarszałek Sejmu Barcikowski, pierwszym wiceprzewodn. poseł Piaskowski, drugim wiceprzew. płk. Kliszko. Do Zarządu Głównego weszli: prezes — wicemin. Ziem Odzyskanych Dubiel, pierwszy wiceprezes — wicewoj. Szłapczyński, drugi wiceprezes — wicewoj. Arka-Bożek, sekretarz generalny — dr Czesław Pilichowski, skarbnik — Karol Przesmycki. Jako członkowie Zarządu weszli: min. Lechowicz, wicemin. Gluck, pp.: Chudoba, St. Kubiak, Matysiak, Tomak, Naśmiakowski, Izdebski i Senik.

Na tym obrady zakończono i wspólnie odśpiewano Rotę.

Gwiazdka dla dzieci w Berlinie

BERLIN (obsł. wł.) Władze okupacyjne Berlina zgodziły się na urządzenie dzieciom 5 narodowości wspólnego obchodu gwiazdkowego w dniu 21 bm Obchód odbędzie się w gmachu opery w sektorze radzieckim. Obdarowane zostaną dzieci radzieckie, francuskie, angielskie, amerykańskie i niemieckie. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na dzieci sierocińców berlińskich.

Żądanie min. Royala

WASZYNGTON (obsł. wł.). Amerykański min. wojny Royal zażądał w Senacie uchwalenia sumy 490 milionów dolarów na wyrównanie kosztów okupacji Niemiec i Japonii. W ten sposób całkowite wydatki tegoroczne na okupację wyniosą 1.100 milionów dol. Jeśli chodzi o Niemcy, to wyrównanie okazało się konieczne z uwagi na to, że W. Brytania odmówiła regulowania kosztów okupacji do połowy. Zdaniem min. Royala, gotowy już jest projekt nowego anglo-amerykańskiego układu co do podziału kosztów okupacji Niemiec.

** W WASZYNGTONIE oczekuje się, że Izba Reprezentantów uchwali dziś ustawę o doraźnej pomocy dla Francji, Austrii i Włoch, po czym zbierze się wspólna komisja Izby i Senatu dla wygładzenia uchwał. Z kolei ustawa przedłożona zostanie prez. Trumanowi do podpisu.

Krystyn Mazurkiewicz

Leroux-diabeł kontynentu

(Na marginesie sensacyjnej rozprawy sądowej)

IV.

Leroux milczał. Patrzał na moje łzy, których nie potrzebowałem ukrywać. Nie powiedział mi słowa pocieszenia. Raz tylko zadrżały mu usta.

Leroux jest diabłem kontynentu. Zasługuje na tę nazwę. Nie mógł się połączyć ze mną w rozpaczy. Widziałem, że chciał ale nie mógł. Na jego sercu wypisano inicjały. Te same co na kolbie Steyra. Nienawidzę liter I. S. I nic już dla nich nie uczynię.

Marie! Biedna Marie! Leżysz teraz obok wiaduktu, gdzie trafili cię kulami agenci. Padłaś i czarna noc zamyka twoją samotność. Nawet te niemieckie kasztany pachną tylko brukiem. Tak samo tępe i bez blasku są gwiazdy nad Kolonią. Nie doczekała się Marie dnia, w którym R. A. F. wydzwoni inwazję... Mimo iż dla niej pracowała uparcie.

Czytelnicy muszą nam wybaczyć pewne niejasności. Wypłynęły one ze słów świadka, który ma wprawdzie fenomenalną pamięć (cytuje nazwiska, fakty i daty), ale [illegible]ie umie sprecyzować roli, jaką [illegible]grywał w działalności tajemni[illegible]o Leroux. Świadek nie stracił jakoby z nim kontaktu, bo oto zostaje skierowany do Królewca, gdzie otrzymuje poważne zadania. Chodzi o wydobycie formułki na stop, używany do budowy łodzi podwodnych. I znów dla łatwiejszego zobrazowania faktów — użyjemy formy pamiętnika.

ROMANS W KRÓLEWCU

Królewiec 1942. Dzisiaj poznałem panią Bert. Wysoka, elegancka szatynka. Pani Bert jest wdową. Hulaliśmy do rana w „Orange". S. przyjechał z paniami wcześniej. Później przyszedłem ja. Ja — młody przedsiębiorca z Łotwy, który nie liczy pieniędzy. Bert okazała powściągliwość. Bawiła się raczej skromnie. Dopiero później wino zrobiło wyłom. Bert o północy robiła wrażenie pijanej.

W przedostatnim tańcu — spojrzałem jej w oczy. Za storami tkwił już na pewno dzień. Königsberg spał twardo i ciężko. Bert uśmiechała się mgliście. Czułem w ramionach jej senność i gorąco. Z Bert umówiłem się na wieczór.

Rola, jaką narzucił mi Leroux — jest bardzo niejasna. Nie myślę o niej wcale. Bert jest epizodem, poprzez który szukać trzeba celu. Epizodem tak „mocnym", że warto przy nim pozostać długo. Bert pracuje jako sekretarka w biurach planowania. Leroux wypisał jej nazwisko grubym piórem. Leroux podkreślił to nazwisko.

Pani Bert nie ma męża. Jest wdową od czterech lat. Ma takie same pragnienie życia jak ja. W trzy dni po „Orange" odwiedziłem ją w domu. Przyjęła mnie w szlafroku. Nic się w takich wypadkach nie zmienia. Zawsze musi być szlafrok i lampa z gęstym abażurem. Bert jednak jest zawsze powściągliwa. Tę delikatną kobiecość należy ocenić. Poza tym Bert jest prawdziwie piękna.

Od Leroux — nie ma znaków. Płyną dni i płyną tygodnie. Szalejemy z Bert. Życie znów jest urocze i wspaniałe.

O Marie nie myślę. Zapomniałem ją łatwo. Nie myślę również o sprawie Leroux. Chcę tylko żyć. Żyć po hamburskich koszmarach.

Ale raz zdarzyło się inaczej. Obudziłem się w głębokiej nocy. W königsburskiej mgle wyły syreny parostatków. Światła reflektorów biegały po szybach. Był to alarm.

Nad nami, w głębi nocy, szły jakieś bombowce. Szły długo. Bert obudziła się również, i poczułem jej ramię na szyi. Bert drżała. Wojna pukała do szyb. Zobaczyłem nagle (w wielkim oddaleniu i mgle) — twarz kpt. Leroux. Ściągniętą, uważną, mocną. Siedział ze słuchawkami na uszach, z radiogramem w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z imponujących uroczystości Stronnictwa Pracy w Warszawie

W walce o niepodległość i Polskę Ludową

Pierwszy powojenny zjazd SP okręgu warszawskiego — Wręczenie sztandaru PZW gen. Witoldowi — Pośmiertne odznaczenie pierwszego komendanta PZW ś. p. Antoniego Szatkowskiego Krzyżem Grunwaldu — Poświęcenie sztandaru Stronnictwa — Obrady wewnętrzne zjazdu

WARSZAWA (tel. wł.) W niedzielę dnia 7 grudnia odbył się w sali Teatru Milicji Obywatelskiej w Warszawie pierwszy powojenny zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy okręgu warszawskiego. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele PP. Wizytek, w czasie któreoo ks. prof. Wóycicki, osobisty przyjaciel śp. gen. Wł. Sikorskiego, dokonał poświęcenia sztandaru wojewódzkiego SP.

Sala Teatru MO przy ul. Karowej wypełniła się po brzegi reprezentantami władz państwowych, przedstawicielami Zarządu Głównego SP z prezesem Rady Naczelnej SP. min. dr Tadeuszem Michejdą, delegatami okręgu warszawskiego oraz zaproszonymi gośćmi. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarządu Stołecznego i Wojewódzkiego SP w Warszawie mec. Domiński wygłaszając krótkie przemówienie: poświęcone omówieniu ostatnich etapów drogi rozwojowej Stronnictwa Pracy w okresie przedwojennym, w okresie okupacyjnym i w okresie Polski niepodległej. Przemówienie to było retrospektywnym podsumowaniem osiągnięć ruchu społeczno-chrześcijańskiego, który złożył poważną ofiarę krwi w walce o niepodległość i Polskę Ludową. W momencie uczczenia zmarłych i poległych bojowników Stronnictwa Pracy odezwały się żałobne werble.

Szczególnie uroczystym momentem było wręczenie konspiracyjnego sztandaru PZW prezesowi Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację gen. Witoldowi. Równocześnie gen. Witold w imieniu prezydenta RP Bolesława Bieruta wręczył wdowie po śp. Antonim Szatkowskim, założycielu PZW, krzyż Grunwaldu II klasy. Z kolei przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych oraz reprezentanci poszczególnych zarządów wojewódzkich SP. W imieniu Zarządu Głównego SP przemówił min. dr Widy-Wirski który dokonał analizy współczesnych stosunków politycznych i na tej podstawie naszkicował kierunek polityki stronnictwa. W zastępstwie prezesa Rady Naczelnej SP min. dr Michejdy zasadniczy referat polityczny wygłosił wiceprezes Stronnictwa Józef Alojzy Gawrych.

Na zakończenie części oficjalnej przewodniczący komitetu fundacji sztandaru odczytał akt erekcyjny. po czym nastąpiło wręczenie sztandaru oraz wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Po przerwie obiadowej odbyły się obrady wewnętrzne pierwszego powojennego zjazdu wojewódzkiego SP w Warszawie. Sprawozdanie z tej części obrad podamy później.

Niesłychane zarządzenie władz brytyjskich

Polacy z Bochum nie mogli przyjechać do Poznania!

Ostra rezolucja walnego zjazdu PZZ w sprawie traktowania Polonii westfalsko-nadreńskiej przez angielskie władze okupacyjne

POZNAŃ (tel wł.) Spośród licznych rezolucji, uchwalonych na walnym zjeździe delegatów Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, silne wrażenie wywarła rezolucja w sprawie powrotu Polaków z Westfalii i dzieci polskich wywiezionych do Niemiec Rezolucja ta brzmi:

„Zjazd PZZ wyraża najwyższe oburzenie z powodu traktowania przez angielskie władze okupacyjne Polonii westfalsko-nadreńskiej, utrudniania jej repatriacji do kraju oraz ukrywania przed władzami polskimi i uniemożliwiania poszukiwań wywiezionych przez hitlerowców dzieci polskich.

„Robotnicy polscy w Westfalii i Nadrenii silnie związani z krajem, kulturą, poczuciem narodowym i świadomością społeczną, po zakończeniu wojny, znajdując w Polsce Ludowej warunki do pracy i rozwoju swych sił duchowych i fizycznych, wyrazili bez wyjątku gorące pragnienie powrotu do kraju.

„Zjazd stwierdza, że okupacyjne władze angielskie, utrudniając repatriację Polaków do Polski, łamią zasady prawa człowieka do ojczyzny.

„Zjazd jak najostrzej protestuje przeciw polityce władz brytyjskich na terenach okupowanych Niemiec uniemożliwiającej kontakt Polonii Westfalskiej z organizacjami krajowymi, a w szczególności Polskim Związkiem Zachodnim Przez fakt odmówienia w ostatniej chwili zezwolenia na wyjazd z Bochum delegacji Westfalaków na kongres Polskiego Związku Zachodniego władze brytyjskie pogwałciły prawa naszych rodaków za granicą, prawa komunikowania się i utrzymywania łączności z Macierzą.

„Utrudnianie powrotu dzieci polskich z angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec równa się popieraniu niemieckiej polityki germanizacyjnej, której dążeniem było wyniszczenie biologiczne Narodu Polskiego oraz uczynienie z nieletnich i bezwolnych dzieci narzędzia w ręku hitleryzmu.

„Zebrani na zjeździe delegaci Polskiego Związku Zachodniego przesyłają Polakom w Niemczech wyrazy największego uznania za walkę i starania o powrót do kraju i zapewniają ich, że wszystkimi siłami dopomogą im do zrealizowania ich celów.

„Zjazd przesyła pozdrowienia Polakom za granicą, wzywając ich do utrzymania jak najściślejszej łączności z krajem, do usilnego popierania interesów Polski na terenie międzynarodowym oraz powrotu do kraju, za przykładem Polaków z Niemiec i Francji".

Z pożółkłych kart historii

W 10-ciolecie śmierci śp. J. BREJSKIEGO

Toruń, w grudniu.

Na kartach historii ludu polskiego w czasie niewoli złotymi głoskami zapisane zostało nazwisko wielkiego patrioty i nieustraszonego bojownika o prawa narodowe i materialne robotnika polskiego — śp. Jana Brejskiego, późniejszego wojewody pomorskiego, zmarłego przed 10 laty — w dniu 10 grudnia 1937 r.

Śp. Jan Brejski zarówno jako wydawca i redaktor „Wiarusa Polskiego" w Bochum, jak i jako poseł do parlamentu niemieckiego oraz jeden z twórców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i dzielny organizator tego zasłużonego polskiego ruchu robotniczego dał ze siebie wszystko. Dwoił i troił się w oczach ten tytan polskości na Wychodźstwie. Był wszędzie, gdzie polskie interesy narodowe i robotnicze były zagrożone. Nieubłaganie walczył o odwieczne prawa polskie z nawałą germańską. Odnosił sukcesy w Westfalii i Nadrenii, gdzie popularność Jego wśród emigracji polskiej była wprost przysłowiowa.



Śp. Jan Brejski z wnuczką. Zdjęcia dokonano w Toruniu w 1925 r.

Wyjeżdżał często do Wielkopolski, na Pomorze oraz na Górny Śląsk, by nawiązać i utrzymywać serdeczną więź łączącą obczyznę ze starym krajem. Asystował przy narodzinach ZZP w dniu 9 listopada 1902 roku w Bochum, kiedy przewodniczył zebraniu organizacyjnemu ZZP ruchliwy brat Jego — Antoni Brejski. W marcu 1905 roku w czasie kongresu górniczego w Berlinie doprowadził do zespolenia tamtejszych polskich związków robotniczych w jednej organizacji ZZP. Obok Jana Brejskiego zasiedli wówczas posłowie do parlamentu niemieckiego Wojciech Korfanty, Wiktor Kulerski i dr Alfred Chłapowski, a nadto tacy działacze polskiego ruchu zawodowego, jak Wojciech Sosiński i Adam Piotrowski. Śp. Jan Brejski jeździł również do Polaków saksońskich i serbołużyckich. Wszędzie witany był owacyjnie i wszędzie rozpłomieniał żar patriotyzmu, szerząc hasła wytrwania przy mowie i wierze Ojców, zagrożonych przez nieprzebierającą w środkach działalność hakaty. Gromił niecne te metody germanizacyjne hakaty śp. Jan Brejski bardzo ostro z trybuny parlamentarnej, a o prawa robotnika polskiego walczył niezmordowanie, wykazując niegodziwe postępowanie z robotnikiem polskim i nieludzkie obchodzenie. się z nim przez pracodawców niemieckich.

Pruskie władze policyjne szczególną „opieką" otaczały śp. Jana Brejskiego. Szykanowały Go przez całe lata. Od cięższych prześladowań uchronił Wielkiego Patriotę jedynie piastowany mandat poselski.

Opatrzność pozwoliła śp. Janowi Brejskiego doczekać się zmartwychwstania Polski, dla której żył, o którą walczył na różnych odcinkach i której poświęcił wszystkie swe siły i swoje zdrowie. W wolnej Polsce nie tylko wprzągł się całkowicie do pracy narodowej i robotniczej w ZZP i NPR, piastując w ruchach tych wysokie godności i otoczony głęboką czcią, ale i włodarzył Ziemi Pomorskiej. Resztę Swego żywota śp. Jan Brejski znowu spędził w walce — tym razem z zajadle zwalczającą ruch narodowo-robotniczy „sanacją".

W zaświaty odszedł w 1937 roku. Ruch narodowo-robotniczy i chrześcijańsko-społeczny opłakiwał Go jako jednego z największych i najzasłużeńszych swoich działaczy. Pamięć po Nim w naszych szeregach żywa jest do dziś i żywa pozostanie zawsze. W sercach naszych wznieśliśmy Mu trwały pomnik — w hołdzie za Jego wielkie czyny narodowe, za Jego ofiarność i poświęcenie dla sprawy robotniczej, za Jego podziwu godną nieugiętość w walce z największym wrogiem polskości.

Cześć pamięci wielkiego syna Polski i bojownika ruchu narodowo-robotniczego!

K. M.

ADAM CZEKALSKI

62

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Nie uwierzył też i tym razem, ażeby owa nieznana mu moga Fusu-Ko mogła wrócić zaraz. Śmiać mu się chciało na myśl o przemyślności władz japońskich. Ta „moga" przydana mu została nie bez powodu. Musiała ona mieć niezawodnie pewien z góry nakreślony plan działania i niezawodnie działanie to będzie prowadzić. Pozornie nazywało się to, że władze, dbałe o wszelkie wygody swych pensjonariuszy, zabawiły się w Haruna-Al-Raszyda i przydały mu do boku damę, jako nałożnicę. Że zaś nie była to zwykła, pospolita i powszechnie znana Japonka z rodzaju osławionych gejsz, ale moga, to jest moderne girl, nosząca się całkowicie po europejsku i zapewne w jakimś instytucie europejskim czy na europejską modłę prowadzonym — wykształcona, nadawało jego podejrzeniu niemal pewności. Sam fakt przydania mu nałożnicy nie był niczym nadzwyczajnym, gdyż utrzymywanie żon legalnych i nielegalnych na Wschodzie jest powszechnie praktykowane, ale że nastąpiło to właśnie w tych warunkach i bez wiedzy i woli obdarowanego, słusznie Thompson podejrzewał, że tutaj musi się znajdować jakiś hak, na który pan gubernator zamierza go złapać.

— Ha, dobrze wreszcie — powiedział znowu Thompson — jeżeli ta moga wróci proszę ją przysłać do mnie, bym ją poznał i ocenił. Jeżeli nie będzie mi się podobała, powiadomicie pana gubernatora, że odsyłam ją z powrotem. Nie lubię mieć w domu ludzi, którzy mi się nie podobają.

Fred wypowiedział tę ostatnią uwagę w takim tonie, jakby bynajmniej nie był więźniem, zamkniętym w czterech ścianach muru, ale człowiekiem całkowicie wolnym i dowolnie rozporządzającym wszystkim Kulis wysłuchał tego bez zmrużenia powieki i zamierzał się oddalić Thompson zatrzymał go jednak i polecił mu przygotować kąpiel

Kiedy został sam, zaczął się poważnie zastanawiać nad swoim położeniem. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że jest strzeżony dobrze i czujnie, zarówno w dzień, jak i w nocy Ucieczka z tego zamknięcia jest prawie niemożliwa Ale nie ma na świecie takich zamkniętych miejsc, skądby ludzie nie mogli się wydostać, jeżeli tylko posiadają na karku dobrą głowę i dwoje silnych ramion, mogących w potrzebie zastąpić inną, twardszą broń A że Fred nie zamierzał kwasić się tutaj — Bóg jeden tylko raczy wiedzieć — jak długo, tedy szukanie sposobów wymknięcia się z tego więcierza stawało się naturalnym odruchem jego myśli.

— Muszę jednak naprzód wypocząć i nabrać sił — powiedział sobie w końcu i położył się na kozetce, czekając na przygotowanie kąpieli. W trakcie takiego słodkiego próżniactwa zapukano do drzwi.

— Come-in here! — ryknął Fred, nie odwracając głowy.

Drzwi się otworzyły i weszła do pokoju jakaś postać ludzka. Że jednak dłuższy czas nie odzywała się nic, Thompson podniósł leniwym ruchem głowę i spojrzał na przybysza. Z ust jego równocześnie wyrwał się zdziwiony lekki okrzyk:

— Aaa!

— Dzień dobry panu, mister Thompson — powiedziała rezolutnie dziewczyna, stojąca przy progu.

— Dzień dobry, Wisieńko z cudownego ogrodu cesarskiego! — prawie wykrzyknął wesoło Fred — Jacyż to bogowie sprowadzają cię do mojego azylu i czego żądasz, duszo sprawiedliwa?

— Jestem Fusu-Ko, przychodzę by mnie pan poznał, jak to wyraziłeś.

— Ach, tak. Bardzo się zatem cieszę. Siadaj więc i opowiadaj, czego chcesz ode mnie? Tylko nie bujaj, dzieweczko, bo znam się dobrze na wszystkich babskich wykrętach

Thompson usiadł wygodnie na kozetce i zaczął przyglądać się swojej mogi. Była ładna i, jak na Japonkę — mało nawet japońska. Czarna czupryna obcięta krótko przy głowie, rozrzucona swobodnie, brwi wygolone i zastąpione sznureczkiem sztucznie namalowanym, nosek niewielki, dość proporcjonalny, filuternie poddarty, oczy czarne jak dżety, usta małe, mocno ukarminowane o ładnym wykroju, a w nich dwa rzędy najbielszych zębów. Tak, była to najprawdziwsza moga, jakich dość wiele spotkać już można dziś we wszystkich większych miastach Japonii. Moga, to typowy japoński skrót „modern girl" ,natomiast „mobo" oznacza „modern boy". „Moby" i „mogi" to w ogóle niewyczerpany temat w rozmowach ludzi starszych. O ile jednak mogi nie cieszą się u starszego pokolenia zbytnim szacunkiem, o tyle znowu mobami matki i ojcowie się zachwycają. Wiadomo — mężczyzna, to mężczyzna, a ten od dawna był w Japonii panem. Lepiej więc, że tacy młodzi mobowie chodzą na dancingi, gdzie policjant uważa, aby tancerki nie przysiadały się do stolików, niż żeby bywali w domach gejsz lub w Yosziwarze. Nie byłoby to, rzecz prosta, nieszczęście, a godna szacunku japońska pani nie będzie z tego powodu oburzona, gdy dostanie bilecik od męża: „Nie czekaj z kolacją, bo idę do gejsz". Przecież jest mężczyzną! Cóż ma kobieta zrobić? Jeżeli będzie go nudziła żalami i sprzykrzy się mężowi, to w najbliższym okręgu policyjnym złoży on zameldowanie, że się rozwodzi, a wtedy żona niech robi co jej się podoba. Dla niego jest to sprawa tak prosta!

Natomiast dla żony...! Czy wolno jej się rozwieść? Nie, nie wolno. Czy może zaprotestować, gdy małżonek weźmie sobie nałożnicę (niekiedy dwie lub trzy)? Nie, nie może. Może tylko mężowi służyć, służyć i uśmiechać się do niego. I musi być cicha. Toteż jest tą cichą, potulną istotą! Wolno jej rodzić dzieci, wychowywać je, gotować pożywienie, szyć odzienie, odzywać się do męża tylko wtedy, gdy ją o coś zapyta, a gdy małżonek umrze — podlegać w ten sam sposób najstarszemu synowi. To jest losem godnym szacunku.

Fred znał to wszystko dobrze z poprzedniej swojej włóczęgi po Japonii, toteż był ciekawy, czy przydana mu obecnie „do towarzystwa" moga jest taką, jak wszystkie jej siostrzyce starego typu, czy też kieruje się innymi zasadami w życiu.

— No, czemuż nic nie mówisz? — odezwał się znowu.

— Słucham, atanasan.

— Więc cię zapytuję: czego właściwie ode mnie chcesz? W jakim celu kazano ci zainstalować się w tym domu?

— Abym mogła służyć ci, atanasan.

— Mam przecie dwóch kulisów, czy uważasz, że oni nie wystarczą do posługi?

— Mężczyzna nigdy nie zastąpi drugiemu mężczyźnie kobiety, atanasan.

— Ach, o to ci chodzi, jednym słowem, jesteś przeznaczona na to, aby mi umilać to szare życie tutaj miłością?

— Czyż miłość nie jest piękną rzeczą, atanasan?

— Niewątpliwie masz rację, ale gdy komuś, jak mnie na przykład w tej chwili, nie chce się tej miłości?



Świat kobiecy

Nr 43 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 11. 12. 194

W obliczu jesieni życia

Dla większości kobiet, obciążonych obowiązkami i pracą nieraz ponad siły rozstanie się z młodością przechodzi niespostrzeżenie. Nie mają czasu ani chęci na kontrolowanie swego zewnętrznego wyglądu. Inaczej przeżywają ten proces kobiety poświęcające więcej uwagi swej osobie, przywykłe do hołdów i uwielbienia. Dla takich kobiet uświadomienie sobie zbliżającego się kresu młodości jest źródłem niepokoju i bywa tragedią. Tak jak w przyrodzie, po wiośnie przychodzi lato, a potem jesień, tak i my poddać się musimy temu bezwzględnemu prawu natury, które zwycięża mimo najheroiczniejszych wysiłków i protestów z naszej strony.

Wszystkie się zgodzimy na jedno, że każda rezygnacja jest smutną konsekwencją dla strony zwyciężonej, w naszej jednak mocy leży uchronienie się przed nią. Dobrowolne wycofanie się z pola walki w odpowiednim momencie, bez ostrego zaznaczania linii demarkacyjnej, pozwoli nam zejść z zajmowanej przez nas pozycji z honorem. Chwila przełomowa zawierająca tak wiele ważnych zagadnień dla każdej z nas, wymaga głębokiego zastanowienia i krytycznej rozwagi. Wiemy o tym wszystkie, iż każda kobieta — bez względu na wiek, choćby była siwowłosą babunią — może być błogosławieństwem i dobrym duchem domu i otaczającego ją środowiska, gdyż w każdej kobiecie bije niewyczerpane źródło kochania i dobroci, która goi i leczy, usuwa znużenie, przywraca nadzieje i pobudza do czynu.

Gdzie zatem tragedia? Dlaczego ów paniczny lęk przed zaznaczającymi się zarysami zmarszczek i przed tak starannie wyrywanym, a ukazującym się niestety coraz częściej siwym włosem? Wszak każda z pór roku posiada swój specjalny urok. Nie ma potrzeby wstydzić się swojej jesieni, gdyż wzamian za utracone powaby młodości, zyskujemy mądrość doświadczenie, wyrozumiałość, tkliwość, charakter nasz nabiera stałości. „Starsza pani", to najprawdziwsza władczyni życia towarzyskiego. Od jej taktu i doświadczenia zależna jest młodsza generacja. Szczęście naszych córek i synów w dużej mierze spoczywa w jej rękach. W okresie tym łatwiej nam zrozumieć i kierować młodym pokoleniem, stojąc niby poza nim, a w pobliżu. Nie zagrażając problematyczną konkurencją, zaskarbiamy sobie miłość i szacunek młodzieży.

Dużo więcej zadowolenia da nam przyznanie się do swego wieku, nie zatracenie samokrytycyzmu i wycofanie się z niewłaściwej pozycji, aniżeli uparte zacieranie śladów zbliżającej się jesieni przy użyciu całego arsenału kosmetyków i metod, torturujących dobrowolne męczenniczki. Tragiczne wysiłki skutkują bowiem na krótko, dają chwilowe złudzenie, a u pań starszych zbytnia pretensjonalność jest zgoła śmieszna, budząca naj wyżej litość.

Cóż zatem czynić?

Kultywowanie piękna jest naszym obowiązkiem, ale do tego nie potrzebne są maści i farby, bo te zastąpi nam doskonale codzienna higiena osobista, gimnastyka, ruch na świeżym powietrzu, słońce i sporty. Nie sztuka pielęgnowania cery, ale wewnętrzna pogoda i harmonia przedłużają nas ą młodość. Jednak utrzymać jej na zawsze nic nie jest w stanie. To też nie rozpaczajmy z tego powodu. Pozostaje nam bowiem bezpretensjonalna, niczym nie krępowana szczerość w stosunku do przedstawicieli młodości, spokój i zainteresowanie, z jakim w roli widza wchodzimy do każdego środowiska i ta możność obiektywnego przyglądania się ze spokojnego brzegu wartkiemu potokowi życia.

Zajmując taką pozycję spostrzeżemy bardzo szybko, iż stałyśmy się stokroć więcej pożądane jako te, które stanęły poza linią konkurencji. Dalszych pogodnych godzin i dni oczekiwać możemy nie lękając się jutra.

O książkę należy dbać!

Pragnieniem każdej kobiety jest posiadanie własnego, przytulnego i praktycznego mieszkania. Obecne zarobki są małe, a potrzeby kilka-



krotnie nieraz przekraczają nasze możliwości finansowe.

A jednak staramy się w miarę naszych możliwości finansowych uzupełnić braki i nadać naszemu domowi spokojny, powojenny wygląd. Staramy się wnieść do niego trochę kultury i zdobyczy cywilizacji.

Przede wszystkim zaspakajamy głód książki, którą trzeba przecież odpowiednio ulokować, aby nie uległa zniszczeniu. Wielka i wspaniała biblioteka leży jeszcze w krainie marzeń niziszczalnych snów. Natomiast taki oto praktyczny regał z kilkoma szufladami jest już bardziej dla nas dostępny i również doskonale spełni swoje zadanie.

Chcielibyśmy tylko jeszcze usłyszeć od naszych rzemieślników zapowiedź przyjmowania mebli do przeróbki, a napewno dużo pań domu da warsztatom rzemieślniczym pracę i zarobek.

Bolączki wspólnych mieszkań

Wiemy, jakże często z gorzkiego doświadczenia, że wspólne mieszkanie to najdotkliwsza „plaga" powojenna. Mało jest wybrańców losu, posiadających „kąt własny" wyłącznie dla siebie, mogących delektować się spokojem i ciszą. Jakże godni pożałowania są ci, którzy muszą dzielić progi z obcymi, często niekulturalnymi ludźmi, a tragedią bez przesady jest, jeżeli Urząd Mieszkaniowy do większego mieszkania przydzieli 3—4 rodziny z tzw. używalnością kuchni, łazienki, piwnicy itp.

Ta kuchnia staje się najczęściej kością niezgody. Można bowiem wyobrazić sobie „harmonię" panującą w takiej kuchni, gdzie kilka pań stale „urzęduje", często przy udziale cioci, przyjaciółki, czy posługaczki. W kuchni tej nierzadko organizuje się „małą ubezpieczalnię", warząc różnego rodzaju zioła i napary, grzejąc kompresy i okłady.

Każdemu należy się po ciężkich przejściach wojennych bodaj trochę spokoju i ciszy; każdy pragnąłby żyć własnym osobistym życiem, w które bez jego zgody nie wkraczałby nikt obcy — posiadać własny kąt.

Są różne typy ludzkie. Jedni są bezgranicznie gościnni i towarzyscy, gadatliwi, serdeczni, nie lubiący samotności, pracy i obowiązków. Są inni, których męczy bezustanna gadanina, nie lubią pogaduszek i ploteczek, nie pragną zbyt intymnego towarzystwa, nie lubią się wywnętrzać, nie są obłudnie serdeczni i unikają czczych konwenansów. Cenią za to samotność i obcowanie z książką, pragną w domu tylko ciszy, spokoju i względnej wygody. Ile taktu, rozumu i dyplomacji potrzeba, ażeby w takim zbiorowym życiu zapobiec szeregowi konfliktów, które utrudniają egzystencję, paraliżują pracę i rozpraszają energię na rzeczy małe i bezwartościowe.

Gdyby dołożyć jednak trochę dobrej woli, współżycie otoczenia stać by się mogło lżejsze i pogodniejsze.

W każdym, nawet najmniejszym skupisku ludzkim, zawsze się znajdzie ktoś rozważniejszy, energiczniejszy, posiadający zdolności organizacyjne, (przy współżyciu czterech rodzin, potrzebna już jest pewna organizacja), któremu by się inni dobrowolnie i chętnie podporządkowali. Aby ułatwić to zadanie, w jednym z dodatków zamieścimy 12 przykazań dla współlokatorów.

Od papierosa — do... fajki

Palenie papierosów, które kiedyś w sposób kokieteryjny podkreślić miało nasze „równouprawnienie", przybrało dziś niestety charakter prawdziwej plagi. Palimy nie tylko



na przyjęciach, czy w kawiarniach, ale palimy w biurze, na ulicy, palimy przy garnkach i sprzątaniu, a nawet... w pokoiku dziecięcym.

Początkowo kobiety sięgały nieśmiało po cieniutkiego papierosa, lekkiego i miękkiego. Później zaciągały się coraz śmielej i otwarciej męskimi gatunkami papierosów, przy czym niektóre przeszły na cygaretki i cygara. Ale nie koniec na tym, bo zagranica sygnalizuje już fajki dla kobiet, z tym, że fajka musi być tego samego koloru co torebka i buciki. Zresztą Cyganki dawno już palą fajki, więc dlaczego i my nie miałybyśmy spróbować? Może doczekamy się chwili, kiedy mężczyźni zamiast kwiatów czy bombonierki, będą nam przynosili w podarunku pudełka najlepszego tytoniu wschodniego, lekko skropionego perfumami?

Można by oczywiście nad dziwactwami tymi, zasługującymi tylko na wykpienie przejść do porządku, gdyby nie fakt, że palenie oddziaływuje niezwykle szkodliwie na organizm kobiecy. Ponadto nałóg palenia dowodzi słabości naszych charakterów. Wykazała to niezbicie jedna z ostatnich ankiet amerykańskich, w której 28% kobiet oświadczyło, że zaniechałoby palenia, gdyby potrafiło się na to zdobyć. Odpowiedzi brzmiały m. in. w ten sposób:

— Nie mam dość silnej woli.

— Nie mogę żyć bez papierosa. Kiedyś przestałam palić, ale dziś tego nie potrafię.

Oto smutne świadectwo słabości charakteru, gdyż kobieta, która przyznaje, że jest niewolnicą przyzwyczajenia, niewątpliwie zatraciła władzę nad samą sobą A przecież trzeba tylko trochę silnej woli, trzeba tylko chcieć!

CIEKAWOSTKI

Wbrew mniemaniu

Do ciekawych wyników doszli statystycy, którzy zajęli się badaniem nałogów artystów i artystek z Hollywood. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż 70% gwiazdorów i gwiazdeczek, to ludzie, którzy żyją poprawnie, a ich rodziny są w zupełnej zgodzie z obowiązującymi przepisami prawnymi (dr).

Prawo staje w obronie płci brzydkiej

Amerykanka z Brooklynu zażądała rozwodu z mężem, podając jako motyw, iż jej małżonek nie kąpie się. Po bliższym zbadaniu okazało się, że jest on nurkiem i cierpi na wodowstręt. Sąd nie stanął po stronie zniechęconej małżonki (dr).

„Piorunowa statystyka"

Amerykanie, lubiący wszelkiego rodzaju statystyki, obliczyli ostatnio, że pioruny zabijają w Stanach Zjednoczonych 5 razy więcej mężczyzn niż kobiet, przy znacznie większej liczbie kobiet.

Walka z molami

Amerykańskie towarzystwo chemiczne przedstawiło Kongresowi raport, z którego wynika, iż ostatnio udało się odkryć specjalistom nowy sposób przeróbki pozwalający na uodpornienie wełny. Zdaniem ekspertów, dzięki zmianie pewnych składników chemicznych, mole przestaną być groźnymi wrogami wełny. Podobno wprowadzenie w życie nowej techniki będzie mało kosztowne. (dr).

CZY GOTOWANIE niszczy witaminy?

Ponieważ problem witamin jest nader ważny dla organizmu ludzkiego, naukowcy przeprowadzili wiele badań, czy i w jakim stopniu gotowanie pozbawia witamin.

Według tych badań najwięcej wrażliwe na gotowanie są witaminy C. Giną one również przy sterylizacji. Witaminy A częściowo tracą na wartości przy ogrzaniu, natomiast witaminy D i B2 są odporne na gorąco. Nie cierpią przy gotowaniu również prawie witaminy B1.

Ile witamin przy gotowaniu ginie, zależy od czasu gotowania. I tak np.: kapusta przez dwie godziny gotowana, traci niemal całkowicie witaminy C, podczas gdy gotowany równie długo groch, zatrzymuje jedną trzecią swych witaminowych wartości. Z tego właśnie powodu jarzynowe konserwy fabryczne nie mają zupełnie witamin C, zatrzymują tylko swe wartości odżywcze.

Gospodynie domu powinny wiedzieć, że powolne ogrzewanie jarzyn czy owoców przy t.zw. „weckach" (słoje szklane do sterylizacji jarzyn), nie przekraczające 80° ciepłoty, nie szkodzi nic witaminie C.

Al. Łukasikowa.

Ze świata kobiecego

Na Korei okupowanej przez wojska amerykańskie i radzieckie, władze wydały zakaz handlu dziewczętami, który dotychczas był tam jeszcze szeroko rozpowszechniony.

*

Jeden z farmerów amerykańskich w stanie Wisconsin, nie mogąc namówić żony do opuszczenia kawiarni, w której codziennie wysiadywała godzinami, doprowadzony tym do ostateczności, wjechał do lokalu na potężnym traktorze, demolując całe wnętrze. Zmusił tym do wyjścia nie tylko żonę ale i wszystkich obecnych. Czyżby rację mieli ci, którzy twierdzą, że kobiecie potrzeba silnej ręki?

Kącik dobrej gospodyni

Kruche ciastka ratują często sytuację pani domu, gdy nagle zjawi się dawno niewidziana znajoma i nie mamy w domu niczego, czym by można ją przyjąć. Dlatego też, tak na wszelki wypadek należy zawsze mieć „pod ręką" chociażby jedną puszkę pełną kruchych ciastek, które przecież nie są tak kosztownym zapasem.

Podajemy kilka przepisów tanich i bardzo dobrych ciastek.

a) 50 g tłuszczu, 150 g cukru, paczkę cukru waniliowego, aromat rumowy, 300 g mąki pszennej 6 g proszku do pieczenia, 5 łyżek stołowych mleka lub wody. Tłuszcz ubić na pianę, dodać cukier i rum oraz $^2/_3$ mąki zmieszanej z proszkiem, na zmianę z płynem. Resztę mąki wysypujemy na stolnicę, dokładamy ciasto i wyrabiamy ciasteczka. Piec należy 10 minut przy silnym ogniu.

b) Bierzemy 125 g tłuszczu, 750 g cukru, 2 jajka, 2 proszki, 1 kg mąki pszennej, cukru waniliowego i skórki cytrynowej i trochę mleka do rozrobienia ciasta. Należy żółtka i cukier dobrze utrzeć. Następnie dodać pianę z białek, wszystko razem ucierać, przysypując mąkę stopniowo. Wyrzucić ciasto na stolnicę, ugniatać niezbyt ostro, formować ciasteczka i piec w dobrze rozgrzanym piecu kilka minut.

O czym każda z nas wiedzieć powinna!

Krochmaloną bieliznę należy przed praniem zamoczyć w letniej wodzie. Krochmal bowiem, dostawszy się do mydlin, może zaszkodzić kolorowym tkaninom.

*

Szkła okularów należy posmarować gliceryną zmieszaną z szarym mydłem, a następnie przetrzeć na czysto miękką szmatką skórzaną. Nie będą wówczas zachodziły „mgłą".

Kalendarzyk

Środa, 10 grudnia 1947 r.
Katolicki: NMP Loretańskiej.
Słowiański: Radzisławy.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

KOMUNIKATY PRASOWE ZARZĄDU MIEJSKIEGO W BYDG.

* (a). **Stwierdzenie cholery drobiu.** Referat weterynaryjny Zarządu Miejskiego urzędowo stwierdził cholerę drobiu w posesji przy ul. Toruńskiej 49.

Międzyszkolne zawody pięściarskie

(a). W sobotę 13 bm. odbędą się w sali przy ul Konarskiego 4 międzyszkolne zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Państw Średn Szkół Techn — a druż. Klubu Sport „SPD" Publ Średn. Szkół Żaw

Ostatnie spotkanie powyższych drużyn zakończyło się wynikiem 8:8

ORMO na rzecz strajkujących we Francji

(a). W sali „domu ORMO" na Szwederowie odbyły się dwa przedstawienia amatorskie pt. „Magazyny", zorganizowane przez komendę woj ORMO Czynny udział w przedstawieniu brał zespół ORMO pow inowrocławskiego. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na rzecz strajkujących we Francji

Jarmarki w Bygoszczy w roku 1948

(a). Jak się dowiadujemy, targi wielkie (jarmarki) na konie, bydło rogate i trzodę chlewną odbędą się w Bydgoszczy na targowisku rzeźni miejskiej w 1948 r. w nast. terminach: 5 stycznia, 3 lutego, 2 marca, 6 kwietnia, 4 maja, 1 czerwca, 6 lipca, 3 sierpnia, 7 września, 5 października, 2 listopada i 7 grudnia.

Poświęcenia kamiennia węgielnego pod budowę gmachu teatru

(a). Już w najbliższy piątek, 12 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę gmachu Teatru Miejskiego. Uroczystość odbędzie się o godz. 10 na placu budowli przy ul. 20-go Stycznia nr 11 - 15.

Organizatorem uroczystości piątkowej jest Zarząd Miejski, wespół z komitetem budowy Teatru Miejskiego. Wmurowania aktu erekcyjnego dokona minister kultury i sztuki p Stefan Dybowski.

Dziś: „Temperamenty"

(a) Dziś, w środę premiera pełnej żywiołowego komizmu komedii Cwojdzińskiego „Temperamenty", która na wszystkich scenach polskich cieszyła się wybitnym powodzeniem.

Nazwisko Cwojdzińskiego — rasowego komediopisarza, reżysera i aktora jest znane publiczności, która chętnie chodzi na sztuki tego utalentowanego autora

Reżyseria Gustawy Dońskiej Oprawa sceniczna Tadeusza Kalinowskiego Świetną obsadę artystyczną tworzą Ankiewiczówna, Patrynówna, Wilowiczówna, Życzkowska, Cyprian, Kondrat i Mroczkowski.

Zdrada żony przyczyną samobójstwa

FORDON (es). W ub. poniedziałek w godzinach rannych znaleziono w chlewie posesji Spikiera w Fordonie wiszące zwłoki właściciela tego domostwa. Pomiędzy denatem a jego żoną od dłuższego czasu istniały nieporozumienia na tle zdrady małżeńskiej, o którą podejrzewał Spikier swą żonę. Stosunki pomiędzy małżonkami ulegały stałemu pogorszeniu, co w końcu doprowadziło do desperackiego kroku zdradzanego męża. Spikier osierocił dwoje dzieci.

Śledztwo celem dokładnego ustalenia przyczyn samobójstwa Spikiera jak i okoliczności bezpośrednio poprzedzających moment zerwania z życiem — spoczywa w rękach milicji śledczej.

ECHA „krwawej niedzieli" na sali sądowej

„Kainowe" zeznania Polaków przyczyniły się do śmierci niewinnie oskarżonych

BYDGOSZCZ (re). Rezultatem tzw. „krwawej niedzieli" było osadzenie w obozach i stracenie wielu Polaków, niewinnie oskarżonych o „masakrę" Niemców Na badanie w gestapo i do zeznań w sądzie specjalnym powoływano b. często Polaków, którzy bądź to z chęci zaskarbienia sobie łask „narodu panów", bądź też z powodów im tylko znanych zeznawali nieprawdę i przyczyniali się tym samym do śmierci niewinnie oskarżonych

Na podstawie zachowanych akt specjalnego sądu niemieckiego prokuratura SO w Bydgoszczy pociągnęła do odpowiedzialności stolarza z Bydgoszczy — Stanisława Kuberskiego i mieszkankę Koronowa — Jadwigę Weismann, którzy zeznając w jednej z powyższych spraw oświadczeniami swoimi wydali wyrok na obwinionych Polaków i tym samym przyczynili się do ich śmierci

W czasie dochodzeń wszczętych przez gestapo w 1940 r. przeciwko M. Szarafińskiemu, T Burzychowej i A Pleszewskiej, badany był jako świadek Kuberski. Świadek ten z własnej inicjatywy ujawnił gestapowcom zupełnie nieznane im szczegóły i oświadczył, że Szarafiński był jednym z głównych sprawców aresztowań i morderstw popełnionych na Niemcach. Pozostałe podejrzane pluły Kuberskiemu — według jego słów — w twarz i lżyły go za obronę rodziny niemieckiej. Podczas konfrontacji Kuberski ponowił swoje zeznania i nakłaniał Polaków do przyznania się do winy. „Sondergericht" uniewinnił wprawdzie oskarżonych z braku dowodów winy, gestapo jednak zesłało ich do obozu koncentracyjnego, gdzie Szarafiński zmarł. Zaznaczyć należy, że Kuberski w 1941 r. otrzymał od władz niemieckich tzw. „zwischenausweis" — dowód wyparcia się polskości, a następnie II grupę narodowościową.

Jadwiga Weismann była badana w sprawie Polaka Zygmunta Orłowskiego, również podejrzanego o udział w „krwawej niedzieli" i oświadczyła przed gestapo, że Orłowski przyszedł do nich z zamiarem aresztowania jej męża — Niemca, przy czym ręce miał zbroczone po łokcie we krwi pomordowanych poprzednio Niemców. Podczas krótkiej rozmowy Orłowski miał rzekomo wyrazić się do Weismann: „Ty macioro polska. Jak ci nie wstyd siedzieć z takim Niemcem?" Orłowski stawiony przed sądem został skazany na śmierć i stracony.

Po przeprowadzeniu dochodzeń Kuberskiego i Weismanową aresztowano i osadzono w więzieniu, skąd sprowadzono ich do sądu. Interesująca rozprawa w dniu wczorajszym została odroczona i odbędzie się ponownie w najbliższą sobotę.

1035 uczestników w 8 zakładach

BYDGOSZCZ (pik). Młodzież zrzeszona w związkach zawodowych, zdając sobie sprawę, że stanie się kiedyś kadrą kształcącą aktywistów związkowych, tworzy w ramach organizacyjnych związków zawodowych własne ośrodki, w których kształci się do swej roli.

Zarządy powiatowe czynne przy powiatowych radach zw. zawod., wydziały młodzieżowe przy oddz. zw. zawod. i sekcje przy zakł. pracy to — organizacyjna struktura tych ośrodków. Współpracują one oczywiście z organizaccjami młodzieżowymi (głównie z ZWM i OM TUR), organizując współzawodnictwo pracy, tzw. „wyścigi pracy" itp.. Wydziałów młodzieżowych mamy w Bydgoszczy już cały szereg. Do najmłodszych zaliczają się sekcje powołane przy: PKO, przetwórni mięsnej, PWP (Łęgnowo), Bydgoskiej Fabryce Papieru, fabryce papieru w Fordonie oraz wydziały młodzieżowe przy: Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewn., Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem., Zw. Zaw. Prac. Bank. i inne.

W „młodzieżowym wyścigu pracy" w Bydgoszczy bierze udział ogółem 1035 uczestników w 8 zakładach pracy. Organizacją współzawodnictwa kieruje woj. komitet młodzieżowy wyścigu pracy, któremu podlegają komitety powiatowe i miejskie.

Fatalny dzień na młynie J. Mrugowskiego w Strzelcach Dolnych

BYDGOSZCZ (wik). W niewyjaśnionych dotąd okolicznościach uległ w tych dniach zaczadzeniu zatrudniony w młynie I. Mrugowskiego w Strzelcach Dolnych (pow. bydgoski) 20-letni Ludwik Richter. Przywołany do słabe oznaki życia dającego nieszczęśliwego młodzieńca dr Kubczak, mimo wysiłków przywrócenia zaczadzonemu życia, mógł stwierdzić już tylko zgon.

Tego samego dnia również w posesji I. Mrugowskiego w Strzelcach Dolnych pokąsana została przez wściekłego psa służąca młynarza tak niebezpiecznie, że w chwili obecnej denatka walczy ze śmiercią.

W obu wypadkach energiczne dochodzenia prowadzi Milicja Obywatelska.

Trele skrzydlatych śpiewaków przyniosły nagrody ich hodowcom

BYDGOSZCZ (jaw) Staraniem towarzystwa hodowców kanarków „Canaria", odbył się w sobotę w lokalu p. Janasowej (Sienkiewicza róg Śniadeckich) konkurs śpiewu kanarków.

Towarzystwo „Canaria", na którego czele stoi prezes B Daroń liczy obecnie 20 członków (przed wojną było ich 40). Do tegorocznego konkursu stanęło 11 kolekcji ptaków, po 4 szt. Nagrody otrzymało 6 kolekcji, pochodzących z chowu własnego i dwie z powszechnego. Ekspertem w premiowaniu był p. dyr. Domagała

Za ptaki chowu własnego pierwsze trzy nagrody (330 pkt — duży złoty medal i puchar wędrowny, 318 pkt. — mały złoty medal i 306 pkt. duży srebrny medal) zdobyli p. Fr. Mindak; 4. p A. Świetlik (297 pkt. — mały sr. medal), 5. i 6 p Fr Fryckowski (294 pkt — duży medal brązowy i 288 pkt. mały medal brązowy). Pierwszą nagrodę za ptaki powszechnego chowu (285 pkt — mały złoty medal otrzymał p. Fr. Fryckowski, zaś drugą (195 pkt — mały srebrny medal) p J. Aljewicz.

Hodowla kanarków wymaga dużej znajomości rzeczy i cierpliwości, gdy chce się je wychować na dobrych śpiewaków. Nadmienić należy, że Bydgoszcz zajmuje w hodowli kanarków czołowe miejsce w kraju

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Święty Mikołaj...

...u dzieci przedszkola

(fa) Św Mikołaj znany ze swego czułego serca, w wędrówce swej odwiedzi dzieci przedszkola miejskiego przy ul 3 Września.

Wśród wesołej zabawy w kółeczko ozwał się nagle za drzwiami zrazu cichy a potem coraz donioślejszy głos dzwonka i — nim dzieci zdołały się rozproszyć — na progu stanął św. Mikołaj z białym aniołkiem i koszykiem pełnym darów. Postać św. Mikołaja ubrana w czerwony płaszcz i „zbrojna" w duży złoty pastorał, przestraszyła nieco zalęknione dzieci.. co innego pisać list do św. Mikołaja, a co innego spotkać się z nim „oko w oko".

Ostatecznie jednak dzieci przyznawszy się do różnych wykroczeń i nieposłuszeństwa przebłagały obecne w klasie mamusie i kierowniczkę przedszkola, a Święty okazuje dużo pobłażliwości rozdał im torebki ze smakołykami.

Dorosłym czytelnikom zdradzimy, że zorganizowaniem obchodu zajęła się rzutka kierowniczka przedszkola p Tamara Laskowska a na dary złożyły się wszystkie mamusie jej pupilków

...w szkole im Estkowskiego

(es) I tutaj ruch był wielki a rozmowy dzieci głośne, pełne radości i lęku Gdy na salę wkroczył św Mikołaj z ogromnym worem podarków zapanowała martwa cisza

Św Mikołaj gromił, ale gromił dobrotliwie i dał się przebłagać, gdyż dzieci obiecały poprawę i popisały się deklamowaniem wierszy, podczas gdy starsze dzieci z klas 5, 6 i 7 odegrały obrazy sceniczne. Wyrazem darowania win ze strony św Mikołaja były torebki z podarkami.

Gdy św Mikołaj opuścił szkołę, aby udać się do innych dzieci, do zebranych przemówił kier. szkoły p J. Stępniewicz i przedstawicielka PCK p Stefanowiczowa (również i PCK dostarczył paczek).

Zarówno dorośli jak i przede wszystkim dzieci opuściły szkołę z zadowoleniem ze spełnionego obowiązku wzgl. z mile spędzonych w towarzystwie Świętego z nieba — gościa.

Ożywiony ruch w bydgoskim sporcie kręglarskim

BYDGOSZCZ (m). Z wielkiego 200-rzutowego turnieju kręglarskiego, urządzonego pod hasłem: „Szukamy dziesięciu najlepszych kręglarzy!" (pisaliśmy o tym pokrótce wczoraj) wyszli zwycięsko następujący kręglarze — pp.: W. Szczotka — 1.451 pkt., J. Stock — 1.446 pkt., H. Dawidowski — 1.445 pkt., L. Gęstwiński — 1.442 pkt., B. Sawicki — 1.440 pkt., J. Schleif — 1.426 pkt., Cz. Żywiałowski — 1.426 pkt., E. Radziński — 1.426 pkt., A. Gołębiewski — 1.425 pkt. i J. Majchrzak — 1.423 pkt. Najwyższą ilość dziewiątek osiągnął p. Sawicki (28). Z wyjątkiem p. Schleifa, który należy do Kupieckiego Klubu Kręglarzy — wszyscy inni są członkami K. K. „Odrodzenie". Należą oni prawie wszyscy do młodego i najmłodszego pokolenia.

Starzy „rutyniarze" kręglarscy zepchnięci zostali do drugiej dziesiątki, w której kolejno uplasowali się pp.: A. Figurski (przedwojenny mistrz Polski), F. Dombek, H. Nowak, F. Graczkowski, W. Buczkowski. F. Stock, H. Buczkowski, R. Zieliński, T. Nowak i E. Kwiatkowski — osiągając od 1.422 do 1.396 pkt. Rekordową ilość dziewiątek osiągnął p. W. Buczkowski (36). W drugiej dziesiątce K. K. „Odrodzenie" zajął — 6 miejsc, „Kręglorzut" — 3 miejsca oraz 1 miejsce Kupiecki Klub Kręglarzy.

Obie dziesiątki zmierzyły się w poniedziałek w 100-rzutowym turnieju. Zwycięstwo odniosła pierwsza dziesiątka.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Środa g. 19.30: Temperamenty (premiera). **Czwartek** g. 19.30: Temperamenty.

POMORSKI DOM SZTUKI. — Codziennie: Wystawa prac członków okr. krakowskiego Z. P. A. P.

DOM HARCERZA (Libelta 8). — **Codziennie:** Wystawa prac harcerskich i choinek.

Pomorzanin: Curie - Skłodowska, **Orzeł:** Znak Zoro, **Wolność:** Miłość na lekarstwo, **Gryf:** Moja siostra Eileen, **Bałtyk:** Biały kieł.

Uwaga! Ze względu na długość programu, początek seansów w „Pomorzaninie" o g. 15.30, 18 i 20.30. W niedziele i święta o g. 13, 15.30, 18 i 20.30.

DYŻUR APTEK. — Do 13 bm.: **Pod Złotym Orłem**, Stary Rynek 1 (tel. 19-31) oraz **Centralna**, Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14).

POGOTOWIE PRZECIWWENERYCZNE — w lokalu Pogotowia Ratunkowego, ul. Pomorska nr 16 i przy ul. Podwale 15 (wejście z placu Kościeleckich) — czynne całą noc.

* (a) **Sekcję turystyczno - krajoznawczą** założyło Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zapisy na członków w środę, 10 bm. o godz. 19 w Resursie Kupieckiej.

* (a). **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie miesięczne odbędzie się 10 bm. o g. 19 w lokalu Resursy Kupieckiej. Z uwagi na ważne sprawy stawiennictwo członków obowiązkowe, sympatycy mile widziani. Zapisy na członków na miejscu.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, 11 grudnia:

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.59 Progr. og.-polski. 9.00 Aud. dla szkół. 9.15 Aud. lokalna. 10.40 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy dla nauczycieli: „Trzęsienie ziemi". 15.00 Przegl. prasy. 15.10 Muz. z płyt. 15.30 Wiersze J. Iwaszkiewicza. 15.45 Muz. z płyt. 15.55 Wiad. z Pomorza. 16.00 Progr. og.-polski. 18.15 Koncert życzeń. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Progr. og.-polski. 22.45 Muzyka z płyt. 23.00 Progr. og.-polski. 24.00 Zak. audycji.

Programy wymienne czterach radiostacji

BYDGOSZCZ (pik). W lokalu rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy obradowali w tych dniach tzw. „programowcy" rozgłośni P. R. w Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie i Bydgoszczy. Celem konferencji było uzgodnienie ram współpracy i zacieśnienie więzów na platformie potrzeb rozgłośni zachodnio - północnej połaci kraju.

W wyniku konferencji ustalono, że poszczególne rozgośnie będą wymieniały program przy zachowaniu potrzeb poszczególnych regionów. Należy przypuszczać, że współpraca czterech rozgłośni da dobre rezultaty i — ku dobru radiosłuchaczy — pozwoli rozwinąć się do należytych form i rozmiarów. Konferencję cechowała atmosfera wzajemnej serdeczności i zrozumienia potrzeb kulturalnych i społecznych poszczególnych regionów.

Z APROWIZACJI

Mąka pszenna dla wszystkich kategorii

(a) Wydz apr m Bydgoszczy komunikuje, że na karty zaopatrzenia z grudnia 47 można otrzymać mąkę pszenną 80%, w dniach od 11 do 17 bm nast.: kat I — 2 kg na kup 18, kat II — 1,5 kg na kup 14, kat III — 1 kg na kup 11, kat IR — 1 kg na kup 13, kat „D" — 2 kg na kup 15 Konsumenci, którzy zarejestrują karty w terminie późniejszym, otrzymają przydział mąki w nast punktach rozdz: Borakiewicz, ul Chocimska 1; Jóźwiak, ul Chodkiewicza 58; Gniewkowski, Stary Rynek 27; Ciemny, ul Spokojna 24; Giełda, ul Dolina 57 Kupcy pobiorą asygnaty w dniu 10 bm w tut Wydziale, pokój nr 10.

Wielki turniej na Śląsku
Wagi ciężkie na ring!

KATOWICE. Śląski OZB organizuje w dniu 11 grudnia br. w Bytomiu wielki turniej bokserski pod nazwą: „Szukamy talentów w wagach ciężkich". Zawody mają na celu wyłonienie najlepszych zawodników w. półciężkiej i ciężkiej na Śląsku na obóz treningowy skoszarowany, który odbędzie się w miesiącu styczniu 1948 r. pod kierunkiem trenera PZB — Szydły.

W turnieju dla zawodników w. półciężkiej weźmie udział 15 pięściarzy, w w. ciężkiej 12-tu. Ponadto w ramach turnieju odbędą się walki eliminacyjne przed spotkaniem Warszawa—Śląsk: w w. koguciej Grzywocz — Bazarnik oraz Matloch — Rudner w w. piórkowej. Spotkanie Grzywocz — Bazarnik da zarazem odpowiedź, który z tych dwóch pięściarzy jest w chwili obecnej lepszy w Polsce.

Polska-Węgry
28 b. m. w Poznaniu

POZNAŃ (G) Węgierski związek pięściarski nadesłał do PZB pismo, w którym akceptuje termin spotkania międzypaństw. Węgry — Polska w dniu 28 grudnia br. w Poznaniu. Drugi mecz reprezentacji Węgier odbędzie się o 2 dni później, jednak miejsce i przeciwnik nie są ustalone.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej przysługi drogiej siostrze naszej ś. p.

Irenie Aldonie
GŁĘBOCKIEJ

a w szczególności Panu Dyrektorowi Rutkowskiemu, ks. Prefektowi Balcerkowi, Gronu Profesorskiemu, Pracownikom Zakładu i Uczniom Liceum i Gimnazjum Agrotechnicznego najserdeczniejsze podziękowanie składa

1842 **RODZINA**

Porażki „Znicza" w Poznaniu

POZNAŃ. Koszykarze „Znicza" (Pruszków) przegrali w Poznaniu odbywa spotkania o mistrz. ligi i to z KKS (Poznań) w stosunku 35:60 (12:25), a z Wartą 51:56 (21:33).

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Czwartek, dnia 11 grudnia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka. 6.59 Sygnał czasu. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Koncert orkiestry dętej. 9.20 Przerwa. 10.40 Audycja Ministerstwa Oświaty — reportaż z życia szkoły i nauczyciela. 11.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Muzyka. 12.20 Z mikrofonem po kraju. 12.30 Muzyka ludowa. 13.15 Przegląd kulturalny Łodzi. 13.35 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Tu mówi Wybrzeże. 16.20 Rezerwa dziennika. 16.35 Porozmawiajmy — audycja dla dzieci. 16.55 Rezerwa. 17.00 Muzyka dla wszystkich. 18.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy „Spólnota pierwotna" wykład Wacława Bieleckiego. 19.00 Z zagadnień świata pracy. 19.10 Audycja dla wojska. 19.40 Melodie świata. 19.59 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Audycja TUR-u. 21.00 „W parku" słuchowisko wg Vialara, przekład i radiofonizacja Marii Serkowskiej. 21.45 III audycja z cyklu „Muzyka dwufortepianowa". 22.05 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka. 23.55 Z ostatniej chwili. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn.

Humor zagraniczny



Prawdziwa próba...

— Ach! Żonie powiedziałem, że biorę kontrabas i idę na próbę

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-10689